

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośredniczy: *G. L. Daube & Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . zlr. 1.15
z przesyłką poczt. zlr. 1.—
w Niemczech . . . marek 2.

DZIEŃ ZADUSZNY.

(Dumanie pana Jacentego).

Powracam ze cmentarza! Choć to zwyczaj cudzy
Wypadało tak zrobić jak robili drudzy;
Więc kupiłem u naszych bab wieniec na rynku
I zniosłem go na grób: świętym w upominku.

Mówię: świętym — bo kiedym wspomniał przeszłe rzeczy,
To dusza rozbeczana jeszcze dotąd beczy
Jak po stracie bądź ojca — bądź matki lub dzieci
Których święte wspomnienie niby gwiazda świeci!

„Polska to cmentarz“ — wyrzekł ktoś kiedyś w ferworze,
To prawda! widoczniejsza nawet dzisiaj może,
Niżeli wówczas była — bo gdzież nasze życie:
Pełne wiary, miłości i tych mar co skrycie
Wysuwały się z serca do mózgu i duszy:

Że cierpiących modlitwa, pana Boga wruszy?
Gdzie owi dzielni ludzie tak młodzi jak starzy,
Z których oka sływała łza wrząca po twarzy,
A ząb stał się ze zębem na wspomnienie ino
Że w kopalniach sybirskich nasi święci giną?

Gdzie są owi pieśniarze, których słowo biegło
Niby z niebios od Matki i tak w sercach legło,
Że go ztamtąd wydobyć nie mógł knut mongolski?
Gdzie ten, po Chrystusowym drugi pacierz polski?

Gdzie owi co ten pacierz odmawiać umieli
I na skrzydłach go cierpień ślali w chór anieli

By Bogu przypominał, że żyje na ziemi
Naród, co kraj krzyżami miłuje samemi?

Gdzie są owi kapłani i arcykapłani
Co głośno polecali Przenajświętszej Pani
Swą Macierz w czasie burzy? — Gdzie dzielni pasterze
Co od ducha zarazy bronią owiec szczerze?
Co pierś własną stawiali przed wilczemi kłami —
Co sterując ludowi są apostołami?

Wszyscy oni śpią w grobach! Och! tak jest niestety
Polska! to cmentarz wielki — według słów poety —
Polska! to wielki cmentarz i w rzeczywistości...
Cmentarz to skarbiec polski, w nim nasze świętości!

Nawet bracia stańczycy, choć wciąż prawią sobie
O swych gwiazdach rzec muszą: że te gwiazdy w grobie —
Jedna za drugą padły do cmentarnych dołów
I ciemno jest tak u nich — jak i u warcholów! —

Ciemno wszędzie... cóż będzie? Ach na tym cmentarzu
Stoi cicha świątynia — a w niej na ołtarzu
Błyszczą małe światełko... przy jego płomyku
Zejdź się cały Narodzie bez programów krzyku!
Spojrzawszy w spólnie w serca — przy jego połysku.
Musimy się połączyć w braterskim uścisku —
Bo ta cicha świątynia **Miłością** się zowie,
W niej tylko anioł Pański o przyszłości powie.

Z jubileuszu gimnazjum św. Anny.

— Pan profesor mnie nie poznaje? Byłem przecież jego uczniem.

— A jakże nazwisko?

— Fitufiński.

— Fitufiński! — pamiętam — asinus asinorum!

— Profesorze, na miłość boską cicho, żeby mój syn nie usłyszał, bo gotówby nicpoń pójść w ślady ojca.

— Jak się masz profesorze, servus!

— Cóż to wisusie, jak śmiesz odzywać się w ten sposób do swego profesora?

— No, przecieżeśmy wszyscy koledzy, jak mówił p. Majer.

— Dam ja ci koleżeństwo, trutniu jakis, aż ci w pięty pójdzie.

Ojciec. (z odwagą i rozrzewnieniem)

Patrz synu! w tych murach ojciec twój —

Syn. Dostał pierwszy raz w skórę — wiem o tem od tereyjana.

Mowca. Panowie! Czyż może być piękniejsze uczucie, jak koleżeństwo, jak ta przyjaźń zawiązana na ławach szkolnych. O! panowie — uczucie to wielkie, święte — niezapomniane.

Gość. (po skończeniu mowy rzucając się na szyję mówcy) Kolego najdroższy! jak ty to cudownie powiedziałeś.

Mowca. (krzywiąc się) Kto aspan jesteś — ?

Gość. Twój kolega z czwartej klasy, siedzieliśmy na jednej ławie obok siebie.

Mowca. (odwracając się) Być może; ale nie przypominam sobie. — (do siebie) Ten musiał dziś beczkę piwa wychlać!

A. W kawiarni Romana czyta „Wśród olśniewających światel i zachwycająco pięknych dekoracyj.”

B. Czytasz opis otwarcia nowego Burg-teatru? —

A. Nie, sprawozdanie z przedstawienia Antygony w krakowskim teatrze.

B. E, chyba kpisz.

A. Słowo daję, że nie — o! patrz jest czarne na białem.

B. (czyta) Prawda. — No, to chyba ten kpi, co to pisał — zawsze kpiny.

— Czego było najwięcej na jubileuszu św. Anny?

— Telegramów i listów przepaszających od dygnitarzy, że przybyć nie mogą z powodu rozlicznych zajęć. Pokazują się z tego, że przecież w tej naszej Galicyi coś się robi, skoro ci panowie nie mają czasu na takie rozrywki, jak jubileusz trzechsetletni.

Uwaga śledziennika. Pan Tarnowski znowu wniósł toast „kochajmy się”. — Pan Tarnowski i na innych uroczystościach lubi wnosić toast „kochajmy się”. Zdawałoby się z tego, że pan hrabia lubi się kochać, że potrzebuje kochać, gdy

tymczasem w praktyce pokazało się, że pan hrabia oprócz siebie i swego stronnictwa nie tylko nie kocha nikogo, ale nawet nienawidzi.

Jeszcze jedna uwaga śledziennika.

Ksiądz biskup Dunajewski obwieścił zgromadzonej na jubileuszu św. Anny publiczności jako wielką łaskę i radosną nowinę, że Ojciec św. pozwolił na odprawienie nabożeństwa żałobnego za uczniów, profesorów i dobrodziejów gimnazjum św. Anny. Dalibóg nie rozumiem tej łaski i tego pozwolenstwa. Dotąd bowiem byłem przekonany, że modlić się za umarłych jest obowiązkiem, a więc żadnego osobnego pozwolenstwa nie potrzebuje. Wiem że policja wydaje pozwolenia na wyszynk wódek, na widowiska, wiem także, że Ojciec św. wydaje pozwolenia na śluby małżeńskie stryjów z synowicami, ciotek z kuzynami, w ogóle na małżeństwa, gdzie zachodzą bliskie pokrewieństwa; ale żeby nabożeństwo żałobne za dobrodziejów potrzebowało pozwolenia z Rzymu, to pierwsze słyszę — chyba był to lapsus lingue księdza biskupa, który gazety powtórzyły.

Czcigodnemu Jubilatowi

Profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego

Maksymilijanowi Nowickiemu.

Dzielny Rybiarzu, dbały o kraj rodny, Życzę Wam szczęścia — boście szczęścia godny!! Bo owoc z drzewa wiedzy — Wasz Duch prawy. Zrywa: dla kraju — nie dla własnej sławy.

Życie nam długo — z serca tego życzę,

A życzę z serca — bo coś na Was liczę.

Liczę, że naszych ryb grubych, krew chłodną Zdolacie rozgrzać i zrobić ją godną

Miana: krwi polskiej! Przytem Djabel wierzy,

Że i z narybku dzisiejszej młodzieży

Tchem Waszym, wyjdzie: generacja inna,

Nie z żabim zmysłem, lecz jaką być winna!

Przebaczcie Mistrz, że mówię otwarcie —

A że połowa prawdy w każdym żarcie,

Więc tę połówkę raczcie wziąć za dowód,

Że jest coś we mnie, co mi daje powód

Do wyrzeknięcia tych słówek nie wielu

W cześć Duszy Waszej, Cny obywatelu!

Djabel.

Rozmowa w Watykanie.

(Poufna depeza naszego korespondenta Djabelskiego).

— Cóżby wam to szkodziło przywrócić nam władzę świecką?

— Teraz niepodobna. Narazilibyśmy sobie naszego sprzymierzeńca.

— Zamiast niego mielibyście nas. — Oprócz wojska i armat moglibyśmy wam pomagać kłótwami. To także broń nie zła — lepsza jak mitraliezy.

— Starego systemu — dziś nie przydatna w obec nowych ulepszonych.

— Więc pozwolicie nam ginąć w tem więzieniu?

— Śliczne mi więzienie, 11,000 pokoi ogrody jak lasy...

— Ależ....

— Cyt! Henryczek nadchodzi — on nie powinien nie słyszeć.

W kwirynale.

— Powiedzieliśmy staremu: Point de rêveries!

— Młode odpowiadają za to: Mille grâces!

UWAGI ŚLEDZIENNIKA.

Proszę państwa jak to czasem jest dobrze przeczytać sprawozdania sejmowe; człowiek się zawsze dowie coś ciekawego. Ot np. ja dotąd ciągle myślałem, że u nas karczmy trzymają żydzi, przynajmniej gdzieś zajechał do jakiej karczmy to wszędzie spotkałem pejsatego, jego żonę i z betów wyglądające dzieci. I byłem zły nawet na tego chłopca rusina co to na wiecu lwowskim zawołał gdy szła pogadanka o wykupnie prawa propinacyjnego: „Żadnego wynagrodzenia, dosyć się szlachta nabrała groszy od nas za horyłkę”. O! głupcze, pomyślałem sobie, cóż ty chcesz od szlachty, przecież to żydzi biorą pieniądze od was za gorzałkę a teraz to i chłopci, którzy wsie pokupywali! Aż tu naraz dowiaduję się z mowy pośła Lasockiego, że to szlachta trzyma karczmy i dla tego moralność taka panuje i wstrzeźliwość w Galicji, że w obec niej ustawa o pijaństwie anachronizmem się staje. Więc to szlachta na karczmach siedzi? — patrzcie państwo, a ja myślałem, że to pejsaci — tak się ta szlachta pysznie ucharakteryzowała na żydów, że ani rusz odróżnić jednego od drugiego. I teraz nie dziwię się, dla czego zawitawszy do niektórego dworu galicyjskiego jak zobaczysz właściciela szlacheica gotówbyś przysiąc, że to żyd!

Wiersz pochwalny dla pośła Lasockiego.

O ty! coś pierwszy wypowiedział synku,
Że szlachta nasza ma miłość dla szynku,
Któremu karczma z żydem arendarzem
Jest narodowych świętości oltarzem —
Tyś godzien, aby w flaszek sznapsa rzedzie
Portret twój wisiał w każdym szynku, wszędzie!

P. S.

A w to, czem „Iskra“ twój błąd wytłómacza,
Nie wierz, bo ona z ciemnią walk nie stacza.

Mała poprawka.

„Czas“ dwie ostatnie kadencje sejmowe na których dużo posiadawano a mało zrobiono, nazywa torsami. — Ośmielimy się z tego powodu zrobić małą uwagę, że nazwa taka wydaje nam się mniej właściwą i że lud nasz ma na to inne wyrażenie.

Wniosek „Djabła.“

„Djabel proponuje, aby słowa p. Tarnowskiego, wypowiedziane w amfiteatrze nowodworskim:

„Jeżeli się kolegami Sobieskiego nazywamy, pokażmy, żeśmy naprawdę koledzy; żeśmy z tamtej szkoły wiary, enoty, honoru i miłości Ojczyzny — pokażmy temu koledze, że z nim trzymamy, a nie z tymi, co mu ręce wiązali i nogi podeinali, i żywot zatruli!“

Aby słowa te mówię wydrukować złołtemi literami i ofiarować je panu Tarnowskiemu i jego przyjaciółom politycznym, żeby sobie te słowa ciągle odczytywali.

KTO TO?

Kiedy sprawa szła o naftę
I wołano: hrabio! zbaw ty —
On po stronie stanął rządu —
Bo nie miał kopalni nafty.

Gdy w Reichsracie się rzecz, koło
Podatku od wódki kręci —
Trzymał z rządem — bo podatek
Nie on płaci — konsumenci.

Gdy o rzek regulację
Naród głośno się odzywa —
Siedział eicho, bo w swych dobrach
Nie miał rzeki co wylewa.

Lecz gdy szło o propinację,
O karczmy co ich miał wiele,
Jak Achilles wstał i rządom
Postawił się ostro, śmieje.

I jak Rejtan się położył
Na karczemnych śmieci kupie —
„Nie weźmiecie tych świętości
Rzekł — chyba po moim trupie.“

Co się dzieje w teatrze?

Dowiadujemy się, że pani Hofman w tym miesiącu raczy znowu pokazać się na scenie. Wiadomość ta jednak potrzebuje potwierdzenia i dlatego podajemy ją z zastrzeżeniem.

Pan Sobiesław jest tak znudzony i przesycony sceną, że gra jak z musu, jak za pańszczyznę. Każą mu np. udawać miłość do panny Kałużyńskiej za głupie sto kilkadziesiąt guldenów miesięcznej gaży, a on wcale niema ochoty kochać się, — każą mu śmiać się, a jemu się nie chce — każą mu udawać zapał, bohaterstwo, a on sobie myśli: albo ja głupi. Jest to doprawdy gruba niedelikatność ze strony Dyrekeyi, zmuszać takiego artystę mimo jego woli do udawania miłości, zapału wtedy, gdy jemu byłoby najprzyjemniej siedzieć w wygodnym fotelu, oglądać sobie paznokcie i ziewać.

Jeżeli reżyseryi teatru idzie koniecznie o odstręcenie publiczności od bywania w teatrze, to nie mogła lepszej sztuki na to wybrać, jak „Guwenera.“ Radzilibyśmy jednak Dyrekeyi chować podobne sztuki na post, bo wtedy wszelkie umartwienia ciała i duszy są na miejscu. — Sumienie reżyserskie po przedstawieniu sztuk podobnych, możeby także rzekło: mea culpa!

Od jakiegoś czasu widzujemy na scenie naszej gastronomicznej mieszaniny: tłuste farsy obciążone tragicznymi jednoaktówkami i na odwrót tragiczne sztuki, okraszone wesołemi jednoaktówkami. I tak Galeotowi dodano raka morskiego, a niespodziankom rozwodowym nieszczęśliwego guwenera. — Reżyseryja wychodzi zapewne z zasady, że dobre małżeństwa polegają na różnicy charakterów. My jednak podobne małżeństwa uważamy za mezalians, nie dowodzący wcale dobrego smaku.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Czy Bismark wierzy w nieśmiertelność duszy?

Zdaje się, że nie; bo gdyby wierzył, że kiedyś tam gdzieś, będzie się musiał spotkać oko w oko z nieboszczykiem Fryderykiem, nie śmiałyby tutaj na ziemi tak znęcać się nad umarłym i szanowałby pamięć Jego. — Chyba, że ma nadzieję dostać się po śmierci tam, gdzie się więcej nie spotka z zaciętą duszą Fryderyka.

Piosnka o królu Milanie.

Król Milan po stracie żony
Cudnych krztaltów et cetera,
Poszedł zwiedzić dla pociechy
Etablissement Ronachera.

A że rozwód go zrujnował,
I królewska pusta kiesa,
Więc odwiedza synagogę,
Bo tak każą interesa.

Kto z żydami grzecznie, ładnie,
Ten pożyczkę łatwiej zyska;
Dlatego się zamiast z żoną,
Milan król z żydami ściska.

W cukierni warszawskiej.

— Czytałeś exposé ministra Duna-jewskiego?

— Czytałem.

— Więc jest nadwyżka w budżecie?

— Jest — ale cóż z tego, kiedy my coraz większe płacimy podatki. Wolałbym, żeby nie było nadwyżki, jeno zniżka — ale w podatkach.

— Będzie, jak Amen w pacierzu — tylko trzeba abyśmy pierwej z wiarą od-mówili: Ojeze nasz!.. jak to już zaczął

p. Marszałek w swojej wysoce politycznej mównicy na bankiecie, wydanym dla Jego Excelencji!

Przed księgarnią.

— Cóż? Kupiłaś pani tego pana Czyń-skiego „Sztukę podobania się mężowi“?

— Nie pani, bo mąż mój przy inter-cyzie ślubnej zapisał mi połowę majątku — więc już nie mam powodu starać się podobać mu się. A pani kupiłaś ją pewno?

— Także nie — bo nie bardzo wierzę w skuteczność rad mężczyzny. Gdyby to pani Czyńska napisała, jak się podobać mężowi, więcejbym do tego miała zaufania.

Charakterystyka miast naszych.

Warszawa jest: ogniskiem zabawy,
Poznań: obrazem minionej sławy
Głośnej z miłości patrijotycznej;
Brody: narybkiem szlachty rozlicznej,
Co kwitnąć zacznie, gdy stara zginie —
Częstochowa wraz z **Kalwarją** słynie:
Jako siedlisko główne modlenia,
Wilno: z eichego cierpienia
Lwów: z agitacyj politycznych
Durch und durch demokratycznych! —
Kraków, jest gniazdem faryzeuszów —
Polem wszelakich jubileuszów —
Szkołą bankietów uroczystych,
Szpitalem narowistych.

Na placu Szczepańskim.

— Kumosko, nie wiecie też po co tyle
luda i skubantów pcha się do tyjratu?

— A dyć stoi na afiszu, co bedom od-prawiać Antyfonę z muzykom Mendels-burga.

— Patrzenie no się, do czego to przy-szło, że teraz Antyfony po teatrach od-prawiajom. A cóż to za jeden ten muzykus Mendelsburg, nie znacie go?

— E! cobym ta nie znała! Radca miejski i bankier!

— Co godocie? To może ten, któremu wasza świekra śmietankę dostawia?

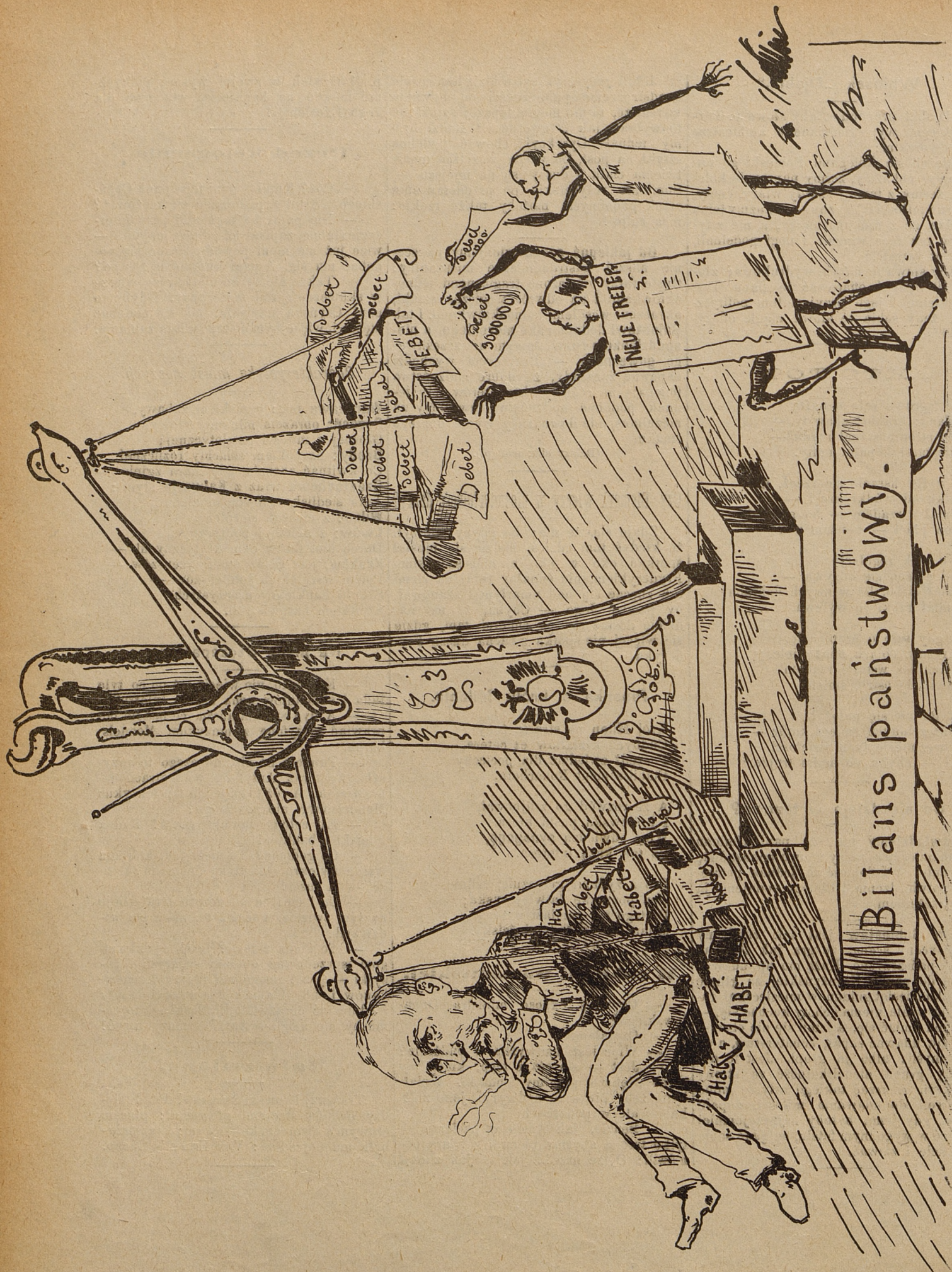
— A juści!

— Cie! cie! co sie tez to tera dzieje na tym świecie. Pseciez to, mnie sie widzi zyd!

— To i cuz z tego? jezeli zydzi mogom sprzedawać obrozki świętych i pasyjki — jezeli mogom u księży Francis-kanów i na Bilanach malować kościoły i odnowiać obrazy Matki Boski — to ce-muzby nie mogli i Antyfon muzykuwać!

Mała zmiana.

Tramwaj lwowski kursował dotąd między dwoma stacjami głównymi: placem cłowym a dworcem kolejowym; teraz przy-byla mu pośrednia: Van Houtin's Cacao.



Bilans państwowy.

— Skakaj głupia złośnico, złamiesz nogi przedzej.
Aniżeli mnie **zwazysz!** — Wyście w krzykach tędzy,

— Ale sprytu zamało jest w waszych łbach hardych —
Na wypadek... aż śladem na **habetach** twardych! —



Przygniataś bez litości — wtedy tylko bowiem
Ta, której my krew pili, wstanie z pełnem zdrowiem“!
— „Mych następców dość zginie, wśród ludzkich omamień,
Zanim szatan dopuści odwalić ten kamień“!

— „Witaj nam panie bracie“! — „Cóż was tu sprowadza“?
— „W każdy nas Dzień Zaduszny, śle tu Boża władza,
Jako owych co dużo **krwi niewinnej** pili,
Zobaczyć, czy odwalon **głaz**, który w tej chwili

Głosy z tamtego świata

w Dzień Zaduszny.

Zamiast światła tysiąca,
wieńców i parady,
Dajcie lepiej na biednych,
sieroty i dziady.
Nie zmieniając ementarza
na ogród strzelecki,
Zostawcie Niemcom takie
figielki i hecki.
Niech będzie nie na zewnątrz,
lecz w duszy żałoba;
Bo taka stokroć Bogu
więcej się podoba.
I nam w czyściu pomogą
te więcej pacierze,
Niż gdy kto w światła, wieńce,
groby nam ubierze!

Wierszyk ten choć post festum umieściliśmy jedynie dla tego, ażeby życzeniom zmarłych zadość uczynić. Wiemy bowiem, że żadnego by on nie wywarł wpływu na żywych — widząc wczoraj i przedwczoraj tłumy jadących i idących na ementarz z wieńcami, za które grosz gruby pójdzie znowu do rąk cudzych!

Kronika miejscowa i zagraniczna.

P. Marszałek Tarnowski podczas uczty danej na cześć ministra Dunajewskiego powiedział, że to „nie łatwe zadanie uczyć zasługi takiego męża dla kraju i wyrazić uczucia, jakimi kraj dla niego za to jest przejęty“. — Podzielamy w zupełności zadanie pana marszałka i oceniamy trudności, jakie miał z tego powodu do zwalczania.

Entuzjizm Włochów dla Cesarza Wilhelma był tak wielki, że aż policja w to wdać się musiała i parę tysięcy osób zamknąć do kozy.

Mówią, że cesarz Wilhelm wybiera się z wizytą do Francji — a ponieważ hr. Bismark jest mocno znużony więc w miejsce jego weźmie ks. Bismarka. Rzeczpospolita, jak się dowiadujemy zamierza od samej granicy aż do Paryża wystawiać bramy tryumfalne co dwieście metrów oddalone od siebie, a ustrojone w herby i barwy Królestwa pruskiego, krzyżackie i Hohenzolernów. Boulanger w stroju i charakterze francuskiego stańczyka ma pochód prowadzić. Będzie to wjazd o wiele więcej uroczysty niż przed 18 laty. Z Paryża dostojny podróżny uda się przez Hiszpanję do Sultana — ztamtąd do Syna słońca i Japonji — zkad przez Sybir, Finlandję und Kenigreich Polen wróci na Poznań do Berlina. Chwalimy ten zamiar bo skoro jeździć to już jeździć.

Sprawa Banku ziemskiego w Poznaniu — „wesza w ostatnich czasach na tory zdrowe,“ jak powiada Komitet galicyjski. Cieszymy się szczerze tym zwró-

tem wzbudzającym zaufanie, albowiem zdawało nam się, że czeka go ten sam los, jaki spotkał instytucję tak ważną jak **teatr poznański** — Szcześć Boże! bo nie wątpimy, że mu się uda nie jednego jeszcze barana wydrzeć z wilczego pyska. Trzeba jednakowo wzięść się wszystkim energicznie do działania — to jest grosz obiecany, a zaległy nadsyłać — zwłaszcza niechaj się pospieszą owe powiaty i miasta — których razem jest aż 24, a które figurują z dodatkiem **nic** — co znaczy. że obiecały, a dotąd nie dały! Gwałtu! Pomiedzy podobnymi obiecankami, a pewnymi posagami, zachodzi pokrewieństwo, które takie **nic** kaducznie kompromituje! A przecież wiemy, że to dotychczasowe owych 19 powiatów i 5 miast: **nic**, nie jest niczem innym, jak tylko wrodzoną naszą skłonnością do safandulstwa!

Odpowiedź „Czasowi“

(na jego artykul wstępny).

Boicie się, by kraj nasz
w swym wiecznym lamencie,
Nie wyglądał jak dziecko
co drze się zawzięcie,
Gdy mu tego nie dają,
czego napiera się?
Nie bójcie się! Wam dzięki
„Przeglądzie“ i „Czasie.“
Nie na dziecko on patrzy,
lecz bankruta dziada,
Co resztki swego mienia
na bankietach zjada.
Wobec Wiednia udaje,
że kontent, wesoly,
I wysokich swych gości
ugaszcza — choć goły.

Podskuchane.

— Jadę do Abazyi.
— Szkoda, że ekscelencyja nie zrobiła tego kilka tygodni wcześniej, byłoby się uniknęło blamażu.

Bez porównań.

Dzień pamiątkowy Kopernika
Uwiecznił pięknym dziwnie czynem,
Mąż, co był zaenym Polski synem,
Co w sercach ludzkich: wart pomnika.

A mężem tym był Książd **Teliga!**
Uzczył on dzień ten dziełem takim:
Że ucznia, który jest biedakiem
Zapisem swoim z biedy dźwiga.

Dzień pamiątkowy dla Liceum,
Znany kolega króla Jana,
Uwiecznił składką na terejana,
Za co ten śpiewać ma: Te Deum!

Kolegą tym jest: graf **Tarnowski** —
Porównań żadnych tu nie robię,
Lecz tylko mówię — ot tak sobie:
Ten koncept grafu — koncept boski!

Zapytanie.

Mamy zaszczyt spytać Szanowną Redakcję „Gazety Narodowej“, z jakiej przyczyny zmartwiła nas pisząc, „że ubodzy i nieszczęśliwi będą mieli powód uzalania się, iż w osobie pani Namiestnikowej Zalewskiej ubywa im jedna z najdobroczynniejszych i niezmordowanych Opiekunek.“

Zkad przypuszczenie, że nowa Namiestnikowa pani hr. Badeniowa uwidoczni ten ubytek, który w istocie byłby wielkim? — My jesteśmy innego przekonania.

*Ubodzy miasta Lwowa
i nieszczęśliwi w różnych stronach Galicji.*

PIOTR I FILIP.

Gawęda.

„Petersburska — na Perkuna!
Zażyż asan — w nosie kręci...
Dobre wieści od bieguna:
Jacyż to dziś ludzie święci?
Gdzieś za morzem, między dziecą,
Handel ludźmi — zniszczyć biega,
Choć w swem państwie ich nie liczą —
Lecz żal zawsze jest bliźniego!
Za ich zdrowie! za sukcesa —
Piernikówka wprost z Torunia...
Cóż waś dumasz tam u biesa?
Piję w ręce waszmościunia!“

— „Pij Piotrusiu do lusterka“ —
Zasępiony Filip mruknie:
„Z tej wyprawy, zda się, zerka
Wilk przebrany w owcze suknie —
Boć wystpek, kto ład kocha
Najprzód doma w cugle bierze;
Nie wśród cudzych krzyczy: ocha!
Lecz swych stad od wilków strzeże,
Gdy zaś własne... na łup daje
Miljonami — teraz właśnie!
To za czułe takie baje:
Niechaj ich tam Dinder trzaśnie!“

Fr. Lasocki.

Przed pocztą.

— „Wiwat dzielny Rettinger!“ — „A to z jakiej racje?“
— „Zakopane wykopał z rąk germanizacji!“
— „Gdy jeszcze grosz wykopie z kies arystokracje —
Nie tylko krzyknę wiwat! lecz rznę w deputacji!“

Od redakcyi: Anegdota o mecenasie Majewskim jest znana.

Akuszeryi, chorób wewnętrznych,
dziecinnych etc.

Dr. HENRYK BOBKIEWICZ

mieszka obecnie

na Małym Rynku pod Nr. 3, piętro II. w domu
Wgo Barberowskiego,

ordynuje od 3—4 po południu.

Dr. S. Skobel

SPECYJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5
po południu.

(NADEŚLANE).

Zwracamy uwagę Szanownych naszych
czytelników na dzisiejsze ogłoszenie re-

nomowanej firmy **Valentin & Comp. in Hamburg** odnoszące się do **Hamburgskiej loteryi pieniężnej**, która bez wątpienia zainteresuje publiczność, każdy albowiem ma sposobność za małą stawkę spróbować szczęścia.

Korespondencja Redakcji.

Wieczorne, o godzinie 6-tej, wydanie „**Wiener Allgemeine Zeitung**“ przybywające na prowincję już zrana nazajutrz, zawiera wielką część tych nowin, które abonenci pocztowi wiedeńskich dzienników porannych dopiero wieczór otrzymują. — Przytem jest „**Wiener Allgemeine Zeitung**“

tak obfita w treść, jak każdy inny wielki dziennik wiedeński.

NADEŚLANE.

Nie wystarczy wskazywanie na środek leczniczy, będący ostatnią nadzieją dla chorych na żółdek i wszelkiego rodzaju cierpienia nerwowe, jakim są „krople żółdkowe“ Mníchów bosych, które od wielu lat uzyskiwały rozgłos światowy; potrzeba zrobić próbę z tym wymienionym napojem, a to jedynie potwierdzi, że krople S-go Jakóba zalecają się same. Uważać zawsze potrzeba na markę ochronną „J. w gwiazdzie“. Do nabycia we wszystkich aptekach, w mniejszych i większych fiaskach. Główny skład: M. Schulz Hannover, Escherstrasse 10.

W Krakowie utrzymują na składzie aptekarze: P. Krokiewicz, W. Redyk, Leo Rosner, E. Stockmar, J. Trauczyński, w Tarnowie apt. M. Adler.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniałe widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferie, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedziele 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie **AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA I GRADU** w głównym wejściu na dole po lewej stronie. **BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE** na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystryki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

Wszech nauk lekarskich Dr. **KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ**, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

Dr. **JULIUSZ BANDROWSKI**, Rynek gł. Nr. 7, tuż obok Szarej kamienicy, ordynuje od 10—1 i od 3—6. Wszystkie operacje na żądanie bezboleśnie przy stosownem znieczuleniu.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw windy ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i perfumeryje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumeryje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z **FABRYKI JEGO** są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z polyskiem i emaliowane; koloruje na szkło (Heliominiatury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Odlownia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmując zamówienia na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracyi. Wszelkie obstalunki na prowincyje uskuteczni jak najszybciej. Ceny umiarkowane.

Magazyny i handle.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i perfumeryj. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norwimbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, koralu i paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po ujemiarzowanych cenach fabrycznych.

Dalszy ciąg Przewodnika.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gl. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowaneka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austriackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo kocińskie.

J. KORAL, w Rynku gl. pod L. 13, magazyn bławatnych i welnianych towarów, oraz płócień, bielizny stołowej, sztyrtingów, dywanów, aksamiatów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najświetniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacja tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancją.

JÓZEF RUDOLF w Krakowie, poleca własnego wyrobu doborowe płótna czeskie i szląskie, tak surowe jako też weby, płótna na prześcieradła bez szwu, różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne, niciane kanafasy, oxford, płócienne i bawełniane demki, sztyrtingi, kolorowe i białe chustki od nosa, ręczniki, bieliznę stołową i bieliznę gotową. Skład: ul. Grodzka Nr. 40, ul. Poselska Nr. 13, dom W. Hr. E. Stadnickiego, Filia: Sukienice, Nr. 46.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacji kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracya w miejscu z wybora kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się laskawości Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materjałów. Ceny przystępne.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie, Rynek główny l. 45, I. piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświetniejszych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubioro gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materjałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Magazyn rękawicznicy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3, poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu gładzonych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawie i masek do fechtunku, biletów, pasów ruporturowych i innych bandaży itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancją i przystępnymi cenami.

Pierwsza c. k. uprzyw.

Fabryka Elektro-Techniczna, Mechaniczno-Optyczna

odznaczona 2-ma medalami państwowymi zasługi i dypl. honor. **EMILA PREYERA**, mechanika c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, w Collegium Juridicum. Przyjmuje zamówienia i naprawy wchodzące w zakres fizyki, mechaniki i chemii a mianowicie: instrumenta naukowe, lecznicze, niwelacyjne do rysowania, i t. p. Zakłada dzwoni elektryczne, telefony i piorunochrony, mikrofony najnowszych systemów, naprawia gruntownie wszelkich systemów maszyny do szycia, przyrządy grające, jakoto: Pozytywki grzebieniowe, arystony oraz manometry, wacumetry tak do kotłów parowych jakoteż do aparatów wód gazowych.

LUDWIK TOMASZKIEWICZ koncesyonowany przez c. k. Namiestnictwo Elektrotechnik przy ul. Floryańskiej l. 13 w Krakowie. Podejmuje się zakładania dzwonek elektrycznych, telefonów, mikrofonów i gromochronów, przyjmuje również do reparacyi aparata indukcyjne i wszelkie inne w zakresie elektrotechniki wchodzące.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK, (odznaczony medalem brązowym c. k. Ministerstwa na Wystawie krajowej krakowskiej 1887), ul. Floryańska, Nr. 21. Wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne i ozdoby salonowe z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Pózłaca i posrebrza w ogniu i galwanicznie, nikluje, oksyduje i brązuje. Odlewa wszelkie przedmioty z mosiądzu, chińskiego srebra i cynku tudzież cyzeluje takowe. Przyjmuje reperacye i odnowienia, wykonywa takowe starannie i po cenach umiarkowanych.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografij i wykonywa takowe stylowo i z staraniem wykończeniem. Złocenie, srebrzenie i t. d. w ogniu lub galwanicznie, wykonywa się w jak najkrótszym czasie. — Zamiejskowe obstalunki uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIELCZYKOWSKI, ul. Floryańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczek. Kielbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kielbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjalów wieprzowych, nieźrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukienice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likieri i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

Kawiarnia.

L. BOGUSIEWICZ, Rynek główny, linia A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwalifikacją na sposób pierwszorzędných firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Również pod jego zarządem Restauracya

w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austriackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacje itp.

Salę urządzoną gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ścisłym kółku urządzane.

Ceny żądaniom odpowiednie.

Restauracye.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie. Ceny najprzystępniejszej.

K. MUSZYŃSKI, w hotelu Wiktorya przy ulicy S-tej Anny. Właściciel restauracyi, znany z wybornej swojej kuchni tak polskiej jak i francuskiej, poleca się względem Szanownej Publiczności w tym nowo przez siebie utworzonym zakładzie. Przyjmuje zamówienia na zbiorowe obiady, tak w pokojach restauracyi jak również i w domach prywatnych. Piwnica zaopatrzona w wszelkie gatunki win oryginalnych.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal laskawym względem Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich **ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ**, w Krakowie Rynek główny, Sukienice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiśniej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Z „Krakowiaków“ wielkopolskich.

I.

Nad brzegami Warty
Gospodarzą czarty,
„Vater Unser“ w szkole,
Prusak orze pole.
Obej wódz kościoła
Równych do się woła;
Otocza się swymi,
Ludźmi nam wrogimi.
Polski pacierz maże
„Z bólem serca“ każe:
„Sześć prawd“ po niemiecku
Nauczyć się dziecku.
Mandaty przyjmować,
Kapłanom posłować
Wódz Niemiec zabrania,
Do lokajstw ich skłania.
Już nie **Polakami**,
Ale **Prusakami**
Zwą się **postępujący**,
Boże **Wszechmogący!**
Wielkopolskie pany
Idą z „wygą“ w tany,
Za pruskie talary
Ślą Macierz na mary.
Na polskie zagony
Zlatują gawrony,
Z pod strzechy gołębie
Pędzą w świat jastrzębie.
Oj! pędzą ich pędzą
Otulonych nędzą,
I nikt się na ziemi,
Nie ujmie za niemi.

II.

Gazety się kłóca,
Piosnkę waśni nuca;
Menery rej wodzą,
Za „mędrców“ uchodzą.
Kontraktu łańcuchem
Z wrogim obcym duchem,
Scenę polską łączą
Swoją łapą gończą.
Mięszane małżeństwo
Woła o przekleństwo
Na „nadzorczą radę“
Za taką szkaradę.
W teatr włazi cudzy
Wpuszczają ich słudzy,
Winter w mózgi nasze
Pcha zatrutą paszę.
Brudna ladajaka
Gospodarka taka,
Dobrowolski wrzodzie!
Czem będziesz w narodzie??
Teatr własność nasza,
Nie — menery — wasza,
Wrogom oddaliście
Tak się spodliliście?!
Gdzie w święta, niedziele,
Było ludu wiele,
Dziś tam obce śpiewy
Nuca pruskie dziewy.
O biedny narodzie,
Doświadczony srodze,
Za twoje trojaki
Spotkał cię gwałt taki.

III.

Miasta nasze sławne,
Siola starodawne,
Wróg chrzezi po germańsku,
Rządzi po szatańsku.
Co stworzył Duch święty,
To zły duch przeklęty
Obala, niweczy
Najdroższe nam rzeczy.
Język nasz kochany
Zewsząd wypędzany,
Ze szkoły wydarty,
Z urzędu wyparty!
O, mowo ojczysta!
Twa miłość przeczysta
W domu tylko radzi
O swojej czeladzi.
Dom to twierdza nasza,
Dom obrona lasza,
Dom stróż naszej mowy,
Dom Znicz narodowy.
Dziś nasze pachole
Na torturach w szkole,
Straszne tam katusze
Znoszą dziełek dusze.
„Macht vor recht“ to robi,
Cierniem skroń nam zdobi,
Codzień nas krzyżuje,
Lecz że „Krzyż“ hartuje...
Więc im większa nęka,
Im srożej złość nęka
Tym dłoń Wszechmogąca
Zbliża do krzywd końca!

Bartek z nad Warty

Drobiazgi autentyczne.

W szkole miejskiej.

— Kusmidrowski! Jak mi to na polskie przetłumaczysz:
Wir waren auf einer Landpartie?
— My byliśmy lampartami!

Na rynku.

— A cegożeście wy na to nie do swagra nie pedzieli?
— Jakzem ci mioła co gadać — kiedy mnie tak palnął w gembe, że mi coś het symetryjom do godania wzieno.

Nasze dzieci.

— Podaluj mi mama ten zegalek.
— Dobrze mój synku, dostaniesz go po mojej śmierci, jak umrę.
— A kiedyż mama już umrze, bo ja nie mam cielpliwości długo czekać.

W szkole wiejskiej.

Dla czego Antku niebyłeś wczoraj w szkole?
— Nie miołek casu.
— A coś robił?
Ano, tatuś byli pijani jak stok, ma-

tusia także sie ochlali, jak nieboskie stworzenie — więc jo musiołem jeść gotować i Kaškę bawić, bo okrutnie z głodu płała, a matusia sać jej nie chcieli dać.

W sądzie.

Sędzia. Cóż wtenczas robiliście panie kapralu, kiedy on kradł ryby ze stawu?
Świadek. Ano... kiej nie śmiem pedzieć prześwietny sądzie, bo się wstydzę.
Sędzia. Jesteście wojak więc powinności śmiało wszystko mówić. No?
Świadek. Ano... prałem szobie...
Sędzia. Dalej, dalej!
Świadek. Ej nie dalej tylko tuż przy nim prałem szobie to, co to i jo i prześwietny sąd i kuźden jenteligentny pan nosi.

W II-ój klasie gimnazjalnej.

— Czyją żoną była Ksantypa? który mi to powie?
— Ja!
— Ty? Więc mów!
— Ksantypa była żoną wujcia Drygalskiego.
— Co pleciesz?
— A tak! Nie raz słyszałem jak takto mówił do mamy na cicię: To Ksantypa Drygalska.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Djable krakowski!
Nie byłoż to idjotyzmem, uważać za świętości: religię, ojczyznę, cnotę i wszystko co nasi przodkowie przez tyle wieków miłowali, skoro jakiś galicyjski Demostenes czy Cycero odkrył nam, że **świętości** nasze złożone są w karczmach? Mędrcewi, który nam tę prawdę objawił, należy się najwyższa cześć od całego narodu. Trzeba koniecznie wystawić mu pomnik, któryby sięgał, jeżeli już nie do samych gwiazd, to przynajmniej dwa razy wyżej niż pomnik który stawiać mają Mickiewiczowi, również mówiącemu o jakichś świętościach narodowych.

?. ?.

Niech mi też kto raz już powie
Na co w Polsce są hrabiowie
Tacy, którzy brednie plotą?
To Lã — sot — qui będzie wiedział
Co we lwowskim sejmie siedział
Więc go Djable pytaj o to.
Jeżeli ci nie odpowie
lunych Grafów pytaj w Lwowie:
Czy to nie jest ich sromotą
Gdy w hrabiowskiej jakiej głowie
Tryśnie koncept — co się zowie:
Bezczelnością lub głupotą!

Józef Kropiwnicki.

„Nowego Paleczka“

jedynego niepolitycznego i bogato illustrowanego czasopisma wyszedł w Pradze Nr. 44, z bardzo pięknymi rycinami, znanego czeskiego rysownika F. Günthera.

„N. Paleczek“ wychodzi tygodniowo, każdy numer urozmaicając odrębnym cyklem obrazkowym. — W ostatnich czasach odznacza się on wybornymi dowcipami, w których czytelnik znajdzie przyjemną rozrywkę.

Polecamy szczerze Publiczności zwłaszcza znającej język ceski, to czasopismo dobre — a ze względu na pobratymstwo lepsze niż niemieckie.

Prenumerata „N. Paleczka“ kosztuje ćwierćrocznie z przesyłką poczt. 1.50 ct.

Prof. Dra Liebers

ELIXIR NA NERWY.

Nieprzewyższony na cierpienia nerwowe jakoto: na osłabienia, cierpienia głowy, bicie serca, uczucia obawy, apatya, brak apetytu, utrudnienia w trawieniu i innych funkcjach, upławy etc.

Blizsze szczegóły zawierają prospekty dołączone do każdej flaszki.

Elixir na nerwy nie jest środkiem tajemnym, składniki jego są podane na każdej flaszeczce.

Do nabycia we wszystkich prawie aptekach Galicyi — w Krakowie na składzie w aptekach P. Krokiewicza, W. Redyka, Leona Rosnera, Ern. Stockmara, J. Trauczyńskiego. — W Tarnowie w aptece M. Adlera.

Książkę pod tytułem „Krankentrost“ otrzyma każdy darmo i oplatnie, po podaniu swego adresu. Zamówić je potrzeba albo wprost zapomocą karty korespondencyjnej, albo w którymkolwiek z wymienionych składów.

Skład główny M. SCHULZ, Emmerich, Hanover.

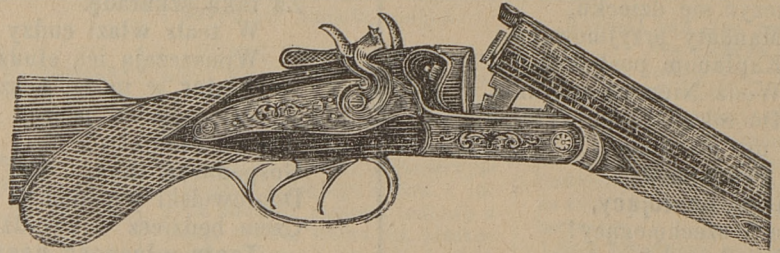
tylko prawdziwie
z krzyżem
Marka ochronna
I kotwica



Magazyn broni i przyborów myśliwskich BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

w Krakowie, gł. Rynek L. 12

poleca po cenach najprzystępniejszych:



Broń myśliwska, sztuce, sztuczyki Floberta pistolety tarczowe i Floberty, rewolwery, z najsłynniejszych fabryk.

Niezawodne łuski naboje do strzelb wszelk. system., od zlr. 1.25 za 100 szt.

Wyłączny skład na Ks. Krakowskie patronów piorunowych w cal. 16 i 12.

Proch w najlep. gatunkach, śrót (twardośrót) we wszystkich grubościach.

Wielki wybór przyborów myśliwskich.

Własny warsztat rusznikarski, w którym się przerabia, naprawia broń wszelkich systemów, po cenach najumiarkowszych.

Laskawe zlecenia odsyłam odwrotną pocztą.

Cenniki illustrowane na żądanie darmo i oplatnie.

WIELKA LOTERYA PIENIEŻNA.

Najnowsza przez rząd hamburski całym majątkiem gwarantowana loterya pieniężna zawiera 98.000 losów, z których 49.100 napewno wygrają. Kapitał do wylosowania wynosi

9,345.605 Marek.

Wielkie widoki z tej loteryi potęgają w pomysł-nem urzędzeniu, że wszystkie 49.100 wygranych, które tu obok podano, w paru miesiącach, a to w siedmiu klasach napewno się rozgrywają.

Główna wygrana I. klasy wynosi 50.000 Marek, podnosi się w II. klasie do 55.000, w III. do 60.000, w IV. do 70.000, w V. do 70.000, w VI. do 75.000, a w VII. do ewent. 500.000, czyli 300.000, 200.000 Marek etc.

Podpisana firma zaprasza do udziału w tej wielkiej loteryi pieniężnej.

Zamawiający raczą nadsyłać pieniądze w walucie austriackiej lub w znaczkach pocztowych. Można przesyłać przekazem pocztowym, lub zamawiać za zaliczką.

Do udziału w I. klasie kosztuje:

- 1 cały los oryginalny a. w. zlr. 3.50.
- 1 połowa losu oryginalnego w. a. zlr. 1.75.
- 1 czwarta część losu oryginal. cent. 90.

Każdy otrzymuje do rąk los oryginalny opatrzony herbem państwa i urzędowy plan ciągnięcia, z którego dowie się o wszelkich szczegółach. Po ciągnięciu otrzymuje urzędową listę wygranych. Wyprata wygranych odbywa się wedle planu szybko i rzetelnie pod gwarancją państwa. Komu by się plan nie podobał, od tego przed ciągnięciem przyjmujemy napowrót losy i zwracamy pieniądze. Na żądanie przesyłamy plan naprzód i gratis. Aby wszelkim zamówieniom dokładnie odpowiedzieć prosimy zgłaszać się przed 15 Listopada 1888.

**VALENTIN & Co. Bankgeschäft
Hamburg.**

500,000

Mark

następcza, jako główną wygraną największa wielka loterya pieniężna przez państwo Hamburg gwarantow.

Szczegółowo zaś:

- 1 prem. à mk. 300000
- 1 wygr. à mk. 200000
- 1 " " 100000
- 1 " " 75000
- 1 " " 70000
- 1 " " 65000
- 1 " " 60000
- 2 " " 55000
- 1 " " 50000
- 1 " " 40000
- 1 " " 30000
- 8 " " 15000
- 26 " " 10000
- 56 " " 5000
- 103 " " 3000
- 206 " " 2000
- 612 " " 1000
- 888 " " 500
- 30199 " 148
- 16991 wygr. po 300 200, 150,
- 127, 100, 94, 67, 40, 20.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

G. k. wyłącznie uprzyw.: St Petersburg. Wiedeń, Buda-Pest.

W A Ż I N E

dla Rządów, Fabryk, Obywateli miejskich i ziemskich, kolei żelaznych itp. 100 świadectw polegających na doświadczeniach.

”EXSICCATOR“

Medal Warszawa 1885

Medal Warszawa 1886.



Osusza wilgoc, niszczy raz na zawsze grzybek drzewny, zabezpiecza nowe budynki, desinfektuje itp.

Broszurkę z ilustracjami, niezbędną dla każdego, wysła się oplatnie i darmo.

Wynalazca inżynier-technik **G. RITTER**, Warszawa, Królewska, 39.

UWAGA. Wynalazku mego nie należy porównywać z reklamowanymi smolami, Gudermitami i Carbolami różnego rodzaju.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 PAŹDZIERNIKA 1888.

Przychodzą do Krakowa:

Z Łwowa: *Osobowy* o godz. 6 min. 30 rano — o godz. 2 min. 33 po poł. — o godz. 6 wiecz. — *kurjerski* o godz. 9 min. 38 wieczór.
Z Wieliczki: *Mieszany* o godz. 7 min. 35 wiecz.
Z Wiednia: *Kurjerski* o godz. 7 min. 25 rano — o godz. 8 min. 48 wiecz. — *osobowy* o godz. 9 min. 46 przed poł. — o godz. 9 min. 42 wieczór.
Z Prus: *Osobowy* o godz. 5 po poł. — o godz. 9 min. 42 wiecz. — *kurjerski* o godz. 8 min. 48 wiecz.
Z Warszawy: *Osobowy* o godz. 9 min. 46 przed poł. — o godz. 5 po poł. — *kurjerski* o godz. 7 min. 25 rano.

Odchodzą z Krakowa:

Do Łwowa: *Mieszany* o godz. 6 min. 15 rano — *kurjerski* o godz. 7 min. 59 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 46 przed poł. — o godz. 10 min. 43 wiecz.
Do Wieliczki: *Mieszany* o godz. 11 min. 15 rano.
Do Wiednia: *Osobowy* o godz. 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed poł. — o godz. 3 popoł. — *kurjerski* o godz. 6 min. 55 rano — o godz. 9 min. 37 wiecz.
Do Prus: *Osobowy* o godz. 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed poł. — *kurjerski* o godz. 6 min. 55 rano.
Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed poł. — o godz. 6 min. 30 wieczór.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.

CUKRY
DESEROWE.

Czekoladki, Karmelki,
Pierniki Petifours, Herbatniki oraz
Biscuits, de Reims, (biskopki francuskie) poleca

ADAMA ROSZKOWSKIEGO

Rynek główny, róg ulicy Szewskiej,
W KRAKOWIE,
TORTY FANTAZYJNE
(okolicznościowe).
PIRAMIDY,
LODY
przez sezon zimowy.

Przybory do podróży

jak:

KUFERKI, TORBY, NECESSERY,
paski do pleców i t. p.

PLEDY i KOCE PODRÓŻNE.

Płaszcze gumowe angielskie.

Parasole od deszczu i słońca.

Bieliznę męską, płócienną i szirtingową.

Rękawiczki niciane, półjedwabne i jedwabne oraz gładę,
duńskie i jelonkowe własnego wyrobu

polecają w wielkim wyborze, po cenach nader umiarkowanych

BRACIA BILEWSCY

dawn. J. CZYNCIEL syn, w Krakowie Rynek Nr. 4.

Z A R Z Ą D

Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

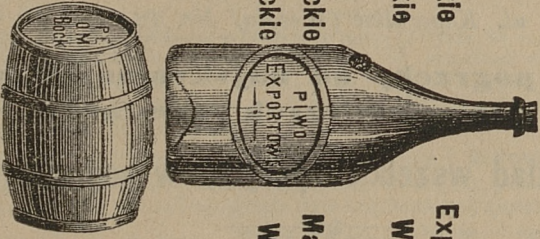
w Łagiewnikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej, jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą rury derenowe i posadzki.

J. Ripper w Krakowie.

poleca szanownej Publiczności, skład
piwa krajowego i zagranicznego



Pilznerskie

Exportowe

Wystałe.

Marcowe,

Wystałe.

Otomunieckie

Otomunieckie

Pilznerskie

Wystałe.

Wystałe.

Pиво w butelkach
i w beczkach.

Okocimskie marcowe.
Wystałe.

NAJLEPSZA Woda Kolońska

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza**
w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA

w Kolonii Nr. 4171.

FILIP ELLE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej Nr. 6

utrzymuje na składzie wielki wybór

Albumów, Bronzów, Bizuterji francuskiej,
Szyby, Szkła, Soczewek, Nóżek, Perfumeryj i Mydeł.

Wielki wybór

Lasek, Parasoli jedwabnych i wełnianych, wyrobów
skórzanych i pluszowych.

Przybory do palenia, Tutki „Hublon“, Ceraty na stoły,

Bieliznę męską i Krawatki,

Kafetanki trykotowe według systemu Profesora Dra Jaegera,

Specyjały wyrobów gumowych, artykuły do podróży,

oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galante-
ryjnego i porzyberskiego po cenach nader niskich.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Filip
Elle

Filip
Elle

Filip
Elle

Filip
Elle

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych,
wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych
francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszymi monogra-
mami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona z przepychem
i wszelkimi wymogami domowego gospodarstwa — z domem piętrowym
składającym się z 12-stu pokoi i dwóch kuchien, z dwumorgowym
ogrodem uprawionym, z licznymi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki

do sprzedania lub wydzierżawienia.

Może być także wydzierżawionym

sam ogród z przyrządami ogrodniczymi i pełną oranżeryą.

Wiadomość w Redakeji „Djabła.“

W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone
węgierskie, austriackie i wszelkie ga-
tunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic
szlachetnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

Koncesyonowany Zakład Pogrzebowy A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych
do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ) WILHELMA FENZA

w Krakowie, Rynek gł. L. 9 wprost kościoła Św. Wojciecha,

POLECA

wielki wybór obić krajowych i francuskich,
również podejmuje się roboty tapicerskiej w najszerszym zakresie
i oklejania pokoi zaczawszy od małych i tanich do całych mieszkań i apartamentów,
ręczę za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

HOTEL EUROPEJSKI W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**,
stajnie, wozownie. **Restauracja** w miejscu.
Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej —
zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

„CONCORDIA“

PIERWSZY i NAJSTARSZY KRAKOWSKI
Zakład Pogrzebowy

J. K. PEKAŁSKIEGO

ulica Zwierzyniecka Nr. 32

bogato zaopatrzone we wszystkie przybory pogrzebowe.

Ceny przystępne.

Telegramy: „CONCORDIA“ Pekałski, Kraków.

C. K. UPZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— C E N N I K. —

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2·
1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa cnt. 90,
1·20, 1·40 1·70 do 4.

1/2 **tuzina** prawdziwych francuskich batystowych
do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

2/2 **tuzina** angielskich batystowych **chustek** do
nosa z najmodniejszymi brzegami w różnych
kolorach ct. 60, złr. 1, 1·20 do 3.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego
płótna lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 4/4 i 4/5
szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50,
13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 łokce albo 39 m.) 5/4 holendersk.
weba złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **praw-**
dziwego rumburskiego płótna w naj-
lepszym gatunku od złr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12.

1 **sztuka** 3/4 lnianego **płótna** na 6 przeście-

rań **bez szwu** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską damską od centów
25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4
jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do
24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szafonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego
płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na
ramieniu, złr. 2·50 do 3 20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcz-**
nym złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodza-
jach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykle 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan.
szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50
i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykle od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr.
2·50 do 3·50.

Z haftowanymi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50.
5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykle 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstaw-
kami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu
gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2·90 i 2·30

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gład-
kim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holender-
skiego złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angielsk. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1·25 do 1·40
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobro- wolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Skład sukna fabrycznego.

BERNARD TICHO

Brünn, Krautmarkt Nr. 18. A.

Rozsyła się za powzięciem zaliczki.

Berneńskie resztki materij wełnianych

zakupno przypadkowe
1 resztkę na kompletne ubranie zimowe, 3·10 metra
5 zkr. w. a.

Resztki na paletoty zimowe.

1 resztkę na zupełny paletot zimowy, w kolorze czarnym, brunatnym lub granatowym
2·10 metra 5 zkr. 50 ct.

Resztki sukna berneńskiego,

3·10 metra na kompletne ubranie męzkie
3 zkr. 75 cent.

Resztki materij na paletoty zimowe

w gładkich lub modnych kolorach, najlepszy wyrób.
1 resztkę 2·10 metra na zupełny paletot zimowy 9 zkr. w. a.

Loden Styryjski

na ubranie strzeleckie i męzskow, 2·10 metra
5 zkr. w. a.

Materije na zarzutki

2·10 metra na kompletną zarzutkę
7 zkr. w. a.

Próbki darmo i opłatnie.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolicy Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

KOKSU NASZEGO

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli

po cenie **40 centów** za centnar cłowy
(80 centów za 100 Klg.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

FRANCISZEK KARLIŃSKI

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 27,
poleca swoją świeżo założoną

PRACOWNIĘ TAPICERSKĄ

przyjmuje zamówienia

na wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzenia całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracji.

Wszelkie obstalunki na prowincję uskutecznią się jaknajspieszniej. Ceny umiarkowane.

WINO CZERWONE

(OFNER ADELSBERGER)

rozsyła w butelkach i baryłkach

CARL PETROVICS,

Pressburg, (Ungarn.)

12 butelek dużych, opakowanie franco, 8 fl. za przysłaniem należności przekazem pocztowym.

Wyborne to wino czerwone węgierskie zalecanem bywa przez wszystkie powagi lekarskie w bezkrwistości, cierpieniu żołądkowem, upadku sił i rekonwalescentom, a skutek używania go jest zawsze niezawodnym.

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, SYCBADY, KLOSETY POKOJOWE
WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,
poleca

KAROL MARKUS blacharz,

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH
i Samowarów Tuskich.

KSIĘGARNIA

J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA

w Rynku głównym (pałac Spiski),

utrzymuje na składzie najświetsze nowości polskie, niemieckie, i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozsyła takowe do łaskawego przejrzenia.

Niemniej utrzymuje wielki wybór książek do nabożeństwa w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych po umiarkowanych cenach.

Poleca dalej dzieła ilustrowane odpowiednie na upominki oraz książki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową na wszystkie czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicą, odsyłając Szanownym Abonentom miejscowym takowe do domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

Katalogi na żądanie franco.

SKÓRKI JELENIE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNICH, ŻELAZNYCH I NORYMBERGSKICH

SKŁAD PORTLAND-CEMENTU I GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI

patronów malarskich, różnych szczotek,

tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej

w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIE NIE

i smarowidło belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

PRAWDZIWE ZŁOTO I METALE.

PENDZLE ARTYSTYCZNE.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

w Krakowie Rynek gł. 1. 45, I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na

każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i ta-

kowe **podług najświeższych żurnali**

w najkrótszym czasie skutecznie.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWĘŁKI

w Krakowie rynek główny 1. 46,

poleca: wszelkie *towary korzenne*. *Wina* węgierskie, austriackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. *Rumy i araki*. *Likiery* holenderskie, francuskie i krajowe. *Porter i Pivo* angielskie. *Herbatę* rosyjską i lodyńską. *Czokoladę* w różnych gatunkach. *Owoce* południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. *Kalafory* algierskie. *Kompoty* włoskie. *Sucharki* angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju *Bakalie*. *Wędliny* westfalskie i wszelkie inne. *Pasztesy* strasburskie. *Ostrygi* ostendzkie. *Kawior* astrachański w każdej porze roku. *Ryby* w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne *konserwy, sosy, musztardy*: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. *Ekstrakt* Liebiga. *Bulion* w wybornym gatunku. *Sery* wszelkiego rodzaju. *Oliwę* nicejską i prowancą itd. Zamówienia przyjmuje się na: *dziczyznę i ryby świeże*.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

Skład główny piwa pilznieńskiego z browaru mieszczańskiego.

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebela,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, bańskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.

Kręgle, kule, krikiety.

za dobry gust rzetelnie wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy.

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

FABRYKA WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

Księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Sp. w Izdebniku, poleca swoje wyroby jako to:

wódek słodkich **Jarzębinki i Koniferynki** i wódki nie słodzonej **Jarzębiaku** (Cognac aux Sorbes).

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczyński, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej**: Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwe **dobre fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

„Wyroby te odznaczone zostały na wystawie krajowej 1887 w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.”

Poczujemy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka”, które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp. Feintuch, Hawełka, Jawornicki i Janiga Mikuszewski et Zygadłowicz, Wentzel, oraz w restauracji p. Bogusiewicza i p. Pałaczkowskiego w resursie i w cukierniach pp. Redolfigo i Roszkowskiego.

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montlearta w Izdebniku.

IGNACY RAJAŁ

w Krakowie, Rynek gł. linja A-B Nr. 41,

poleca swój bogato zaopatrzony skład

WSZELKICH MATERIAŁÓW na MEBLE,

AKSAMITY D'UTRECHT,

Adamaszki, Plusze jedwabne Bourrety, Kretony etc.

DYWANY SALONOWE,

angielskie, bruxelskie i persko-smyrneńskie.

Dywany metrowe do wyscielania pokoi,

DYWANIKI przed i nad ŁÓŻKA.

SERWETY,

KAPY i KOŁDRY FLANELOWE we wszystkich jakościach.

Chodniki z wełny kokosu i jutty.

Portiery w różnych deseniach

jak również franki białe oddzielne.

WIELKI WYBÓR DYWANÓW

smyrneńskich i tureckich.

W. KRZYSZTOFOWICZ

Kraków, linia A—B, 37,

1^{szy} Fabryczny Skład Farb i Materiałów

CEMENTU, WAPNA HYDRAULICZNEGO
i Artykułów technicznych browarniczych i gospodarczych.

Poleca:

Farby olejne tarte

zupełnie do użytku gotowe,
do pociągania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów
gospodarczych i t. p.

Farby cementowe do fasad
w 36 odcieniach po cenach fabrycznych.

Farby suche

w wszystkich kolorach i odcieniach.

LAKIERY

angielskie i krajowe do drzewa, skór i żelaza.

Politura prędko schnąca

w wszystkich kolorach.

GLASURA BURSZTYNOWA

do zapuszczania posadzek w 6 kolorach.

Masa do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu.

Bronzy i złoto.

Farby do farbowania Materij jedwabnych i wełnianych.

Do robót artystycznych,

*Farby olejne, akwarelowe, Pendzle, Firnisy, Olejki,
Werniksy, Stalugi, Płótna malarzkie.*

Oliwy i Oleje do Maszyn,

Tłuszcze i smarowidła do osi.

BLEIWEISS, MINIA, BORAX.

Kolofonia, Tektury, Kłaki, Łój etc.

Środki desinfekcyjne

jako to:

kwas karbolowy, siarczan żelaza chlorkalk.

Preparaty Franciszka Kwizdy

po cenach najniższych.

Wyłączny skład dla Galicyi

„Avenariusia Carbolinum“

jedyny środek, zabezpieczający drzewo od zepsucia
przez wilgoć i działania zmiennego powietrza.

LINOLEUM

chodniki, przedściółka pod umywalnie, łózka,
biórka, również do usłania całych posadzek.

MATY

kokosowe i manilla.

Ogromny wybór

Przyrządów gumowych, chirurgicznych i technicznych.

Mydélka, Perfumy, Pudry, Gąbki toaletowe
i inne, Szczotki do włosów, Szczoteczki do
zębów, Rozpylacze.

Przybory bilardowe i do kręgielń.

ARTYKUŁY DO POTRZEB DOMOWYCH

Świece Apollo, Mydło, Krochmal, Sztynnik,
Borax, Guma w proszku, Sinka, Soda, Szuwaks,
Szczotki ryżowe, Miotełki, Trzepaczki, Szpagat,
Sznury do wieszania bielizny etc.

Wysyłki pocztą i koleją żelazną załatwiają się bezwzględnie. — Przy znaczniejszym odbiorze odpowiednie zniżenie cen.